



PRZEKAŹNIK

KULTURALNY



Bardziej być, niż mieć

Z **Moniką Boruta-Salacińską**, artystką, instruktorką Sochaczewskiego Centrum Kultury, prowadzącą pracownię plastyczne „Plastek” i „Przestrzeń Otwarta” o pasji tworzenia oraz udziale w wystawach i plenerach malarskich rozmawia Iza Strzelecka.

Kilka dni temu wróciłaś z pleneru malarskiego. Za chwilę wyjeżdżasz ponownie. To stały element każdego Twoich wakacji? Wakacje to taki czas, że nie rozstajesz się ze sztalugą i farbami. Najczęściej jeżdżę na Podlasie, w moje rodzinne strony. Tamtejszy klimat jest mi bliski – wiejskie pejzaże, rozlewiska. Dotychczas brałam udział w plenerach zorganizowanych. W tym roku, ze względu na ograniczenia związane z koronawirusem, miałam plener we własnym zakresie. Wyjazd zupełnie inny, bo nie było kontaktu z innymi artystami, a jest to niezwykle rozwijające. Plusem natomiast jest to, że sama mogę decydować w jakim miejscu i jak długo maluję. Nie muszę dostosowywać się do ustalonego harmonogramu dnia, co wcześniej bywało trochę uciążliwe. Jestem tylko ja i obraz, a to są zawsze magiczne chwile.

Plenery malarskie to zapewne zupełnie inna rzeczywistość dla artysty, w porównaniu z pracą w warunkach domowych, na co byłaś skazana w ostatnich miesiącach w związku z ogłoszoną pandemią.

Tworząc muszę mieć tzw. wolną głowę i optymistyczne nastawienie. Potrzebny jest luz, bo wtedy łatwiej jest znaleźć ciekawe, malownicze miejsca. W wakacje, z daleka od domu i codziennych obowiązków, ten luz można złapać. Nie da się go przecież zaprogramować,

trzeba go w sobie poczuć. W czasie przymusowego siedzenia w domu, było pod tym kątem ciężko. Nie był to dobry czas, żeby móc nastrawić się na malowanie. Głowa pełna wątpliwości i niepokoju, nie sprzyja procesom twórczym.

Działalność Sochaczewskiego Centrum Kultury przerwana została w tym czasie do sieci internetowej. Pod koniec marca mogliśmy obejrzeć Twoje prace na wystawie online udostępnionej na stronie internetowej i fanpagu SCK na facebooku. Ci, którzy ją obejrzeli, byli zachwyceni. Skąd czerpiesz inspiracje?

Od dłuższego już czasu maluję obrazy, które sama chciałabym mieć w domu na ścianie. Takie, na które chciałabym patrzeć. Czasami o obrazach opowiadam, ale zdecydowanie bardziej wolę, gdy one same przekazują myśli i uczucia, które starałam się w nich zawrzeć. Inspiruje mnie przede wszystkim światło, szukam go i staram się uchwycić. Są to bardzo ulotne chwile, bo światło o każdej porze dnia jest inne.

Swoją twórczość pokazałaś również na wystawie zbiorowej „We are art” w Galerii ZeDeK, która dostępna była w Sochaczewskim Centrum Kultury w czerwcu. Znalazły się tam także prace Twoich dzieci, Julii i Rafała. One również wybrały artystyczną drogę?



Moje dzieci mają przede wszystkim ogromną pasję tworzenia. Julia uczy się w liceum, więc jest dopiero na początku swojej drogi artystycznej. Na razie skupia się głównie na ilustracji i robi to z wielką pasją. Rafał skończył ASP w Łodzi, studiował na Wydziale Sztuk Wizualnych. Obecnie zajmuje się muzyką i tworzy animacje. Nie wiem, czy wybiorą na życie drogę malarstwa, grafiki lub muzyki. Może połączą to wszystko w całość? Pozostała dwójka, czyli Justyna i Igor, też podążają w twórczym kierunku. Ważne jest to, że ta pasja daje im chęć do nauki i samorozwoju, a to jest droga, którą zdecydowanie warto podążać.



Ty swoją pasją dzielisz się z podopiecznymi na zajęciach, które prowadzisz w SCK. Dziecięca pracownia „Plastek” i „Przestrzeń Otwarta”, która skierowana jest do dorosłych, cieszą się dużym powodzeniem. Rok rocznie zgłasza się bar-

dzo dużo chętnych. Czego mogą nauczyć się pod Twoim kierunkiem?

Rzeczywiście mam dużo uczniów, zarówno dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczę podstaw rysunku i malarstwa, ale zajęcia są ogólnorozwojowe. Dzieci rysują, malują, tworzą własne ręko-

dzieła i rzeźby. Rodzice często mnie pytają, czy dziecko musi mieć talent, czy się „nadaje”. Wtedy zawsze mówię, że nie talent jest najważniejszy, ale chęć tworzenia, rozwoju i zadowolenie z własnej pracy. Każde dziecko, które pojawi się na zajęciach w pracowni, wyjdzie zadowolone i będzie chciało wrócić, oznacza że się nadaje (śmiech). Uczymy się poprzez zabawę. Staram się zaszczepić dzieciom radość z samego tworzenia. Myślę, że warto, by w twórczy sposób spędzały wolny czas.

W twoim przypadku, sztuka zdominowała całe życie. Łatwo w obecnych czasach być artystą?

Nie wiem czy łatwo, ale nie wyobrażam sobie innego życia. To jest nie tylko mój zawód, ale też sposób na życie, mój charakter. Najważniejsze, by być zadowolonym z tego co się robi, czerpać z tego radość. Umiejętność obserwacji i cieszenia się z drobiazgów, zachwyt małymi rzeczami, a także zdolność doceniania tego wszystkiego, uważam za dar. Do tego trzeba mieć trochę duszę artysty. Bardziej być, niż mieć. Istotna dla mnie jest możliwość tworzenia i satysfakcja z tego, że powstają rzeczy unikatowe. W moim przypadku, obrazy to jakby efekt uboczny malarstwa. Ważniejszy jest sam proces.



Adres redakcji:
Sochaczewskie Centrum Kultury
96-500 Sochaczew, ul. 15 Sierpnia 83
Kontakt:
e-mail: iza.strzelecka.sck@gmail.com
tel: 886 626 747

Redaguje:
Iza Strzelecka
Rozwój infrastruktury kultury w Sochaczewskim Centrum Kultury realizowany jest z udziałem środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MKIDN
MINISTERSTWO
KULTURY I DZIEDZICTWA
NARODOWEGO.